LISTY DO KS. PIOTRA STACHA Z R. 1956 CZ. 7

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2008

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2008/65

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Listy do Ks. Piotra Stacha z r. 1956(7)

Ks. Dr Kazimierz Gumol przed świętami Wielkanocnymi dziękował mi najpierw za przesłane mu życzenia imieninowe i zarazem przesłał swoje z okazji świąt wielkanocnych. „U nas tu nowość, że Ks. Szydelski został prałatem domowym. Dobrze, że wreszcie u schyłku życia o tym pomyślano. Nowy prałat trzyma się zdrowo, ma humor i przygotowuje się na uroczystość 60-lecia kapłaństwa”.

Dnia 20 kwietnia 1956 ks. rektor seminarium duchownego w Nysie Ks. Jan Tomaszewski wysłał do mnie list następującej treści: „Najprzewielebniejszy Księże Prałacie! Miło mi donieść, że Ks. dziekan dr Szydelski dnia 21 maja obchodzić będzie 60-lecie kapłaństwa. Na tę uroczystość serdecznie zapraszam Wielce Czcigodnego Ks. Prałata. Swoim przyjazdem Wielce Czcigodny Ks. Prałat sprawi radość nie tylko Ks. Jubilatowi ale nam wszystkim – będziemy mogli na pewne tematy wymienić myśli. Oczekując pozytywnej odpowiedzi łączę wyrazy najgłębszego szacunku Ks. Jan Tomaszewski”. Na ten list wysłałem 20 maja 1956 do Ks. Tomaszewskiego telegram następującej treści: „Nie mogę wziąć osobiście udziału w uroczystości jubileuszowej, przesyłam za pośrednictwem Czcigodnego przezacnemu Ks. Solenizantowi serdeczne gratulacje oraz gorące życzenia dalszej owocnej pracy naukowej dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Ks. Stach”. Dziwna rzecz, że tego telegramu jak i ks. Klawka z Ks. Smereką z Krakowa nie otrzymał dostojny Jubilat, co rzeczywiście go zabolało, że najbliżsi jego koledzy w tak pięknej uroczystości o nim zapomnieli. Czy poczta w tych obu wypadkach zawiniła, czy Jubilat o tych telegramach zapomniał, w co zresztą trudno uwierzyć. W każdym razie niemiła historia.

Ks. Prof. Dr Władysław Poplatek pisał mi z Nysy 19 czerwca 1956 r., co następuje: „Jestem bardzo wzruszony pamięcią i to tak bardzo życzliwą o mojej osobie. Stokrotnie dziękuję za dobroć stale mi okazywaną. Ufam w Bogu, iż Ks. Prałat nie tylko obecnie pisane dzieło

wykończy, ale dalej pracować będzie i przyczyni jeszcze do już napisanych rzeczy… Ks. Szydelski wybiera się ze mną na nasz zjazd koleżeński do Gorzowa. Podziwiamy jego czerstwość. Było Mu i nam wszystkim bardzo przykro, że Ks. Dziekan Klawek nie przyjechał. Ks. Jubilatowi jest przykro, że nie tylko nie przyjechał ale nawet nie napisał do niego kilka słów. Tłumaczę mu, jak umiem, ale to nie jest proste.

Zrobił się bardzo wrażliwym na punkcie swojej osoby". Dnia 3 lipca 1956 r. napisał mi Ks. Poplatek następującej treści list, w którym na mą prośbę opisał uroczystość jubileuszową w Gorzowie: „Bardzo serdecznie dziękuję za list z 21 czerwca i za przesłane w nim życzenia w związku z pobytem naszym w Gorzowie. Wspominaliśmy tam mile naszych Kochanych Mistrzów, naturalnie z Ks. Prałatem na czele, czemu daliśmy dowód w liście, który pewnie dotarł już do Ujanowic. Choć krótko, lecz miło było nam wszystkim. Z wyjątkiem dwóch przybyli wszyscy. Ks. Szelążek okazał się bardzo miłym gospodarzem. Wszyscy opuścili Gorzów w bardzo miłym nastroju, który niektórym po drodze się popsuł. Wiadomo, że długa jazda męczy. Ks. Szydelski był i nie widać było po nim podeszłego wieku, poza tym, że nie zawsze brał udział w ogólnej rozmowie, bo i nie wszystko słyszał. Sumę pontyfikalną celebrował Ks. Szelążek a nasz Arcybiskup prezydował. Ja miałem kazanie. Jak było, tak było, ale było. Po tej celebrze wyszedł Ks. Dunikowski z Mszą s. żałobną. W przededniu wieczorem odbyliśmy godzinę świętą. Naturalnie nie mogliśmy się nagadać, bo to i niektórzy nie widzieli się z sobą od świeceń. Cieszę się bardzo, że Ks. Prałat był łaskaw wspomnieć w sprawie Ks. Szydelskiego. Uwiadomiłem go natychmiast o wszystkim a on ze zdziwieniem stwierdził, że nie otrzymał niczego ani od Ks. Prałata ani od Ks. Klawka. Na wszystkie otrzymane listy czy telegramy odpisał. Jego jubileusz był ładny. Sam Czcigodny Jubilat odprawił celebrę z asystą i śpiewał jak człowiek w sile wieku. Po celebrze była akademia, na której ja miałem wykład: O pracy naukowej Jubilata. Podobno udany. Namawiają mnie do Coll. Theol. Spróbuję! Po wszystkim był obiad. Wszyscy byliśmy zmęczeni mniej lub więcej z wyjątkiem Solenizanta. Całość wypadła miło".

W liście z 20 czerwca 1956 r. przesłał mi Ks. Szydelski serdeczne życzenia imieninowe. „Jakoś Pan Bóg nas profesorów lwowskich w łasce swojej trzyma, że żyjemy i możemy jeszcze pracować. Ale przypominają mi się czasy lwowskie, kiedyśmy obchodzili imieniny Księdza Prałata i dzisiejszego biskupa tarnowskiego w małym ogródku śp. Ks. Gerstmana. Dziś żyję w Nysie, o której dawniej nigdy nie myślałem. Ks. Prałat pracował w Krakowie, obecnie w

Ujanowicach, ale pamiętamy czasem o sobie i odnawiamy ciągle dawną znajomość i przyjaźń. Serdeczne pozdrowienia Ks. Szydelski". Ks. Prałat Szydelski na widoczku kościoła w Kłodzku przesłał mi życzenia noworoczne 29 grudnia 1956 r. Pisał: „Słyszałem, że Ks. Prałat leżał w szpitalu a tymczasem dostaję kartkę z Ujanowic. Cieszę się, że Ks. Kolega u siebie i czuje się lepiej".

Z okazji uroczystości mego św. Patrona przesłał mi Ks. Gumol szczere i serdeczne życzenia imieninowe. „Nasz Jubilat – pisze dalej Ks. Gumol – czuje się wyśmienicie. Dziś wyjechał z kazaniem prymicyjnym aż do Sokołowa a stamtąd jedzie na jubileusz roku Poplatka a następnie na wypoczynek do Krynicy... Prałaturę Księdzu Szydelskiemu przywiózł Ks. Orliński od Arcybiskupa. Władzio Poplatek z okazji swego jubileuszu otrzymał od Ks. Kobierzyckiego godność „Radcy" a więc najwyższe odznaczenie, jakim dysponuje Kuria Opolska. Ostatni jubileusz Ks. Szydelskiego odbył się bardzo pięknie, a najważniejsze wydarzenie to to, że wszyscy byli zmęczeni, jedynie Ks. jubilat nie był zmęczony".